DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA Wydrukowano 2000 egz. WYDZ. POW. w NOWOGRÓDKU

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Nowogródek, Piątek 4 lipca 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 152 (866)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Zatrute strzały

W nieprzebierającej w środkach walce opozycji z rządem, ulubionym konikiem jest ciężka bezsprzecznie sytuacja gospodarcza, w której znajduje się Polska. Mimo, że jest rzeczą powszechnie znaną, że niezależnie od specjalnych trudności, przez które Polska jako budująca i gruntująca swą niepodległość od podstaw, przechodzi nowe przesilenie gospodarcze, jest wynikiem ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego — nie przeszkadza to prasie opozycyjnej zamykać na tą prawdę oczu i zarzutami natury gospodarczej bić jak taranem w rząd. Zarzuty te w ogromnej większości wypadków rzucane są bez jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności w formie zupełnie ogólnikowej, nie sprecyzowane zupełnie.

Za przykładem prasy idą i wybitni politycy, od których należałoby się spodziewać bardziej rzeczowego podejścia do tak poważnych zagadnień jak kwestje gospodarcze i nierozprawienia o rzeczach, o których niemają pojęcia. Tej ogólnej wywołanej przez prasę opozycyjną psychozie atakowania bez żadnych podstaw rządu na polu gospodarczem, dał się ponieść i p. Stanisław Thugut, który aczkolwiek dotyczas nie zdradzał specjalnej inklinacji do zagadnień gospodarczych, ni stąd ni zowąd na kongresie Centrolewu w Krakowie powtórzył za prasą endecką jak za panią matką te wszystkie bzdurne zarzuty gospodarcze, któremi codziennie taka „Gazeta Warszawska". A tuti quanti karmi codziennie swych niewybrednych czytelników.

Nad podobnem stanowiskiem p. Thugutta i jemu podobnych zastanawia się we wczorajszym numerze „Kurjera Porannego", tak rzeczowy i daleki od demagogji znawca życia gospodarczego jak p. Bierkiewicz, wykazując jak płytkie i wprost pozbawione są wszelkiego sensu atuty gospodarcze, któremi w walce z rządem operuje opozycja.

Przytoczmy jednak po kolei uwagi p. F. Bierkiewicza.

Opozycja twierdzi ogólnikowo, że winę za ciężką sytuację gospodarczą w Polsce ponosi rząd. Ten sam rząd, twierdzi p. Bierkiewicz, który budżet państwa utrzymuje w pełnej równowadze, co jest najlepszym miernikiem polityki gospodarczej, ten sam rząd, który mimo, że takie państwa jak Niemcy, Włochy, ba nawet Anglja i Czechosłowacja wykazują duże deficyty, on ani w jednym miesiącu nie przekroczył budżetu. Ten sam rząd, który gdy wszystkie prawie inne państwa podnoszą ciężar świadczeń podatkowych, utrzymując równowagę budżetową, stara się o ile możności zmniejszyć te ciężary. Abynie być gołosłownym p. Bierkiewicz powołuje się na konkretne dane:

„U nas zniesiono np. podatek obrotowy przy eksporcie żyta, owsa, mięsa, chmielu, wszelkich strączkowych i oleistych, koniczyny, jęczmienia, bydła, trzody i koni, obniżając jednocześnie dla szeregu z wymienionych artykułów (bydła, trzody, jaj, lnu, siemienia, seradeli, skór) stopę podatku za poprzedni 1929 r. z 2 proc. na pół proc.; przesunięto terminy płatności podatku gruntowego; rozłożono spłatę przymusowej składki ubezpieczeniowej od ognia; zezwolono rolnikom spłatę wymierzonego za rok 1929 podatku dochodowego w trzech ratach miesięcznych; odroczono rolnikom, rozkładając następnie na dwie raty, przypadającą w grudniu 1929 r. ratę podatku majątkowego; zezwolono rolnikom na spłatę wszelkich zaległości podatkowych w czterech ratach kwartalnych; zezwolono Izbom skarbowym na zniżanie kategoryj opłat za świadectwa przemysłowe drobnym przedsiębiorstwom handlowym; zniżono stawkę podatku obrotowego za nawozy sztuczne do pół proc., upoważniono Izby skarbowe do przyznawania 1 proc. od obrotu za lata 1928 i 1929 przedsiębiorstwom hurtowym, nie prowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych; odroczono termin i rozłożono na raty spłatę podatku obrotowego; rozszerzono kompetencje Izb Skarbowych w zakresie dotyczącym ulg w spłacie należnych zaległości za lata ubiegłe, obniżono kary za zwłokę; zawieszono wymiar podatku od kapitałów i rent i zniesiono pobieranie 10-cio procentowego podatku do tego podatku i t. p.

To się dzieje w Polsce za „rządów pułkowników, gdy takie państwa jak Anglja, Niemcy, Czechosłowacja podnoszą ciężar świadczeń podatkowych.

Dalej płace zarobkowe mimo nieustannych w tym kierunku narzekań zawodowych pesymistów z „Robotnika" utrzymują się na jednym poziomie, gdy nawet Stany Zjednoczone zmuszone były znacznie te płace obniżyć.

Dalej narzeka opozycja, że rząd mało łoży na ruch budowlany. Otóż na ruch budowlany rząd przeznaczył sumy większe aniżeli w latach najbardziej pomyślnych pod względem finansowym. Inwestycje mające bezpośredni, poważniejszy wpływ na produkcję, nie zostały ograniczone. Polityka pomocy dla eksportu została rozbudowana w dwóch kierunkach: poparcia eksportu przy pomocy systemu zwrotów ceł i premij wywozowych i poparcia indywidualnego wysiłków przemysłu i handlu w zdobywaniu nowych rynków zbytu. Gdy w 1926-7 r. wydatki z tego tytułu wynosiły 3.7 milj. zł., w 1927-8 — 5.8 milj. zł., w 1928-9 — 19.0 milj. zł. w 1929-30 już prawie 30.0 milj. zł., a w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wydatek miesięczny dosięgnął już sumy 6 milj. zł., co w przecięciu rocznym daje sumę przeszło 70 miljonów"

„Rozbudowano wreszcie w granicach możliwości politykę pomocy kredytowej (w odniesieniu do samego rolnictwa kredyt rejestrowy wprowadził około 47 milj. zł. prolongaty poprzednio zaciągniętych kredytów krótkoterminowych co dało odciążenie na sumę około 125 milj. zł., kredytów meljoracyjnych wpłynęło na około 50 milj. zł. i z tytułu sprzedaży listów zastawnych około 28 milj. zł.), przyczem powzięto uchwałę kontynuowania tej polityki i w pierwszym okresie po zbiorach w ten sposób, aby do nowego roku rolnictwo nie potrzebowało spłacić więcej aniżeli 20 proc. swych zobowiązań w stosunku do państwa i banków państwowych".

„Jeśli się zważy — kontynuuje dalej p. Bierkiewicz — że wypadek ten został dokonany przy poważnie zwiększonych wydatkach na bezrobocie, wychodzących już znacznie poza ramy przewidziane ustawą ubezpieczeniową i przy utrzymywanej równowadze budżetów miesięcznych, to nie można go nie uznać za godny szacunku nawet dla przeciwników, jeśli nie są ostatecznie zaślepieni".

Opozycja zdaje sobie sprawę, że atak jej na gospodarcze okopy rządowe jest nieszczery, że brak mu realnego oparcia, które w takich kwestjach jak gospodarcze, zawsze obowiązuje. Atak ten jednak kontynuuje świadomie, wiedząc, że masy w sprawach gospodarczych najmniej się orjentują. Nie można też wiele wymagać od mas gdy tacy „wypróbowani" politycy jak p. Thugutt i jemu podobni nie zdradzają w tym kierunku elementarnej znajomości rzeczy.

Nic też dziwnego, że — jak to widzimy — jeden tylko artykuł p. F. Bierkiewicza wystarcza, aby bastjon gospodarczej kampanji opozycyjnej z którego raz wraz padają w rząd zatrute strzały podminować tak, że padnie on odrazu w gruzy.

lit.

Naprężona sytuacja w Finlandji

HELSINGFORS, 3.VII. — „Lapponiści" wnieśli wczoraj do Sejmu 3 wnioski w sprawach zasadniczych, których sejm w żadnym wypadku nie będzie mógł przyjąć, ze względu na to, że do ich przyjęcia potrzebne jest 3/4 głosów, a „Lapponiści" żadną miarą nie zdobędą tyle głosów by przeforsować swe projekty. Wobec tego spodziewany jest zamach stanu.

Rząd pociąga do odpowiedzialności organizatora zjazdu Centrolewu

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym wojewoda krakowski p. Kwaśniewski przybył do Warszawy i przywiózł ze sobą materjały w sprawie ostatniego kongresu Centrolewu, który się odbył w Krakowie w dniu 29 czerwca rb. Z materjałów tych wynika, że wszyscy wybitniejsi organizatorzy i mówcy na kongresie Centrolewu pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 65 k. k., mówiącego o zniewadze i obeldze rzuconej pod adresem najwyższych przedstawicieli władz państwowych. Wśród osób, pociągniętych do odpowiedzialności znajdują się przeważnie posłowie i senatorowie. Wykluczeni są z pośród nich jedynie p. p. Popiel i Thugut. Poseł Popiel zamieszany był ostatnio bardzo silnie w sprawie o dostawę dla wojska fałszywych masek gazowych i jak zaznaczył prokurator jedynie dlatego nie został pociągnięty do odpowiedzialności, że jest posłem.

W związku z dostarczonym materjałem, wyjechał w dniu wczorajszym do Krakowa dyrektor departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości dr. Piątkowski, który jak podają pisma dzisiejsze, jest prezesem komisji specjalnej, która ma na celu przeprowadzenie śledztwa w sprawie kongresu Centrolewu.

Rada Rolnicza

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W najbliższym okresie czasu zostanie mianowana nowa Rada Rolnicza przy Prezydjum Rady Ministrów. Rada Rolnicza, mianowana w r. 1927 zakończyła zasadniczo swą kadencję i powstała konieczność odnowienia jej.

Wizyta floty duńskiej

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym około godz. 10 rano przybyła do Gdyni eskadra floty duńskiej, powitana przez 2 oficerów polskiej floty wojskowej. Eskadra zabawi na wodach morza polskiego do dnia 7 b. m. jak podawaliśmy już w dniu 5 b. m. zawiła na wody polskie eskadra kontrtorpedowców angielskich.

Spadek bezrobocia w Polsce

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Według danych państwowych urzędu pośrednictwa pracy, ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 28 ym czerwca r. b. 207.258 osób, czyli o 11.118 osób mniej, niż w poprzednim tygodniu sprawozdawczym.

Tendencja zmniejszania się ilości bezrobotnych nie jest zjawiskiem występującem obecnie na całym świecie. W Anglji naprzykład ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w dniu 16 ym czerwca r. b. 1.885.300 osób, czyli o 110.193 osób więcej, niż w dniu 1-ym tegoż miesiąca, a o 762.587 osób więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Niebywale niski stan wody na Dźwinie

(Tel. od wł. kor. z Wilna)

Z Dzisny donoszą, że wskutek silnych upałów woda na rzece Dźwinie tak znacznie opadła, że mieszkańcy strony polskiej, czy sowieckiej, mogą przejść pieszo na drugi brzeg.

Pomoc kredytowa dla rolnictwa

WARSZAWA, 3.VII. Rząd pragnąc przeciwdziałać nadmiernej podaży zboża z okresu pożniwnego, postanowił na wniosek ministra rolnictwa wydać szereg zarządzeń w celu odpowiedniego zorganizowania akcji kredytowej. Na pierwszy plan wysuwa się w chwili obecnej konieczność dostarczenia rolnikom kredytów na przeprowadzenie żniw. Następnie będą uruchomione kredyty zastawne dla większej i zaliczkowe dla mniejszej własności, przyczem udzielenie tych ostatnich podjęte będzie przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem spółdzielczości kredytowej już w najbliższych dniach. Ponadto banki państwowe (Państwowy Bank Rolny Gospodarstwa Krajowego) przyjdą z pomocą rolnikom w regulowaniu przez nich płatności wekslowych, pochodzących z poprzednich okresów gospodarczych, a niespłaconych dotychczas wskutek przesilenia gospodarczego, a to przez odpowiednie przesunięcie w r. b. terminów płatności weksli w celu uniknięcia zbytniego nagromadzenia w tym okresie obowiązków płatniczych, obciążających rolnictwo.

POLACY W WIĘZIENIACH LITEWSKICH

KOWNO, 3. 7. Według informacyj urzędowych, przebywa obecnie w więzieniach litewskich 998 osób narodowości polskiej. Najwięcej Polaków znajduje się w więzieniu w Kownie, bo aż 308 osób, następnie w Szawlach — 204 osoby.

Pozostali więźniowie w ilości 486-ciu umieszczeni są w więzieniach w Kalwarji, Ucianach, Wiłkomirzu, Taurogach, Birżach i obozie koncentracyjnym w Worniach.

Z ogólnej liczby więźniów pod śledztwem znajduje się 383 osób.

Zaburzenia przeciwko separatystom palatynackim

MOGUNCJA, 3-VII. W Moguncji w ostatnich dniach zanotowano krwawe niejednokrotnie starcia przeciwko separatystom palatynackim. Wczoraj tłum uzbrojony w kije napadł na sklep jednego z separystów i zdemolował całe urządzenie. Następnie demonstranci udali się do księgarni separystów i splądrowali ją doszczętnie.

Nowi kardynałowie

RZYM, 3.VII. W dniu wczorajszym Ojciec św. po specjalnym nabożeństwie w Bazylice św. Piotra w Rzymie wręczył kapelusze kardynalskie nowomianowanym przez św. kongregację kardynałom, poczem udzielił błogosławieństwa papieskiego.

Zw. Weteranów armji polskiej we Francji

PARYŻ, 3.VII. W Paryżu w dniu wczorajszym odbyło się w sali bibljoteki polskiej inauguracyjne posiedzenie związku weteranów armji polskiej we Francji, w związku z mającym się odbyć zjazdem Fidacu, do którego wejdzie również i ten związek.

Dymisja rządu finlandzkiego

HELSINGFORS 3.VII Prezes Rady Ministrów Rallio, pomimo, że otrzymał pełne zaufanie w parlamencie, podał się w dniu wczorajszym do dymisji. Prezydent Rzeczypospolitej dymisję gabinetu przyjął i poruczył akcję tworzenia nowego gabinetu Svinhufvuonowi, który rozpoczął pertraktacje z poszczególnemi stronnictwami.

Próba nowego rekordu

CHICAGO 3 VII Samolot „City of Chicago", który dziś o godz. 4 m. 40, czasu środkowo europejskiego przebywał już w powietrzu 486 godzin donosi, że powoli zaczynają się ujawniać niedomagania motoru. Lotnicy domagają się częstszego dostarczania oliwy, oświadczają jednakże, że nie mają zamiaru przerywać jeszcze lotu.

Pożar tartaku w Łotwie

RYGA 3.VII. Wczoraj w tartaku, należącym do Białmana wybuchł gwałtowny pożar, który zaczął się rozszerzać z zastraszającą szybkością, trafiając na łatwopalny materjał. Po całodziennej akcji ratunkowej, w której brały udział straże ogniowe z Rygi i okolic udało się ogień zlokalizować. Straty wynoszą 480 tysięcy łatów.

Katastrofa kolejowa

BOLONJA, 3.VII. W okolicy Szasso w odległości około 18 kimetrów od Bolonji wykoleił się pociąg osobowy, jadący z Medjolanu. Wskutek katastrofy około 10 osób zostało zabitych i 30 ciężej, lub lżej rannych.

ZNIWIARKI
szwedzkie i amerykańskie na wypłatę do marca 1932 r. poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Baranowicze, Senatorska 23

Sprawa udziału sfer gospodarczych Ziem północno-wschodnich

w II-ich Targach Północnych w Wilnie

II gie targi Północne, mające się odbyć między 14 a 28 września r. b. organizowane są pod hasłem szukania pomyślnej drogi do wybrnięcia z chwilowo ciężkiego kryzysu, który gnębi Ziemie Północno - Wschodnie. Celem ich, jako to już niejednokrotnie wspominano w prasie jest pokaz tego wszystkiego, co zdolni jesteśmy przygotować na rynek miejscowy i na eksport. Dążenie do tego celu podkreśla zresztą najwymowniej udział w organizacji Targów czołowych przedstawicieli instytucyj i organizacyj rolniczych, przemysłowych, handlowych i rzemiosła z terenu województw północno-wschodnich.

Chodzi jednak oto, by ci, dla dobra których są II gie Targi Północne organizowane, nie zaniedbali okazji nie zwlekali z zamawianiem miejsc pod stoiska i pawilony.

W rezultacie bardzo intensywnie i wszechstronnie prowadzonej propagandy przez Biuro Komitetu Wykonawczego Targów—Wilno znajduje się w orbicie poważnego zainteresowania sfer gospodarczych całej Polski i zagranicy.

Dotychczas w ciągu niespełna dwóch tygodni skierowano do Biura Targów przeszło 70 konkretnych zgłoszeń z jednoczesnem wpłaceniem zadatków na stoiska, bądź narazie w drodze zobowiązań pisemnych nie licząc zgłoszeń w dziale rolniczym, gdzie masowy udział rolników szczególnie w poddziale hodowlanym przeprowadzany jest przy pomocy zainteresowanych organizacyj, wchodzących przez swych przedstawicieli w skład Sekcji Rolnej.

Zwracając na to uwagę, podkreślić należy, że ze względu na toczące się pertraktacje z długim szeregiem poważnych firm z centrum i zachodnich dzielnic Polski, zgłoszenia na stoiska w pawilonie głównym, którego powierzchnia obejmuje 2000 mtr.^{2} będą wkrótce zamknięte, a z pośród kupców i przemysłowców Półn.-Wschodnich nie każdy będzie mógł sobie pozwolić na budowę własnego pawilonu.

II-gie Targi Północne są przedsięwzięciem o wybitnych cechach handlowych, a nie wystawowych, co otwiera możliwości obrotów handlowych dla wszystkich wystawców.

Wzmiankę tą drukujemy jednocześnie jako ostrzeżenie dla opieszałych i jako wezwanie dla tych wszystkich przemysłowców i kupców naszego województwa co nie dali opanować się depresji i szukają sposobów do podniesienia swych przedsiębiorstw.

Zgłoszenia należy kierować do biura Targów, Wilno ogród po Bernardyński w godzinach między 9 a 2 i 5 a 7 w. telefon 16—38.

Łuna pożarów nad woj. nowogródzkiem

Onegdaj we wsi Zawinie gm. ostrowskiej pow. baranowickiego w zabudowaniach Łobodnego Grzegorza wybuchł pożar, który wskutek wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania, trawiąc gospodarstwa 8-u gospodarzy.

Straty obliczają poszkodowani na sumę 50.000 zł. Z inwentarza żywego spaliły się 3 krowy i 1 cielę.

O podpalenie podejrzany jest Grzegorz Łobocki, który tą drogą chciał zdobyć pieniądze za asekurację.

Tegoż dnia wybuchł pożar we wsi Cimkowcze gminy i powiatu wołożyńskiego który strawił 5 domów mieszkalnych, 6 stodół, 7 chlewów i 1 spichrz. Straty wynoszą około 50.000 zł.

Wczoraj znowu wybuchł pożar we wsi Kuncewicze gminy nowomyskiej w powiecie baranowickim. Ogień strawił zabudowania 7 gospodarzy.

W czasie pożaru doznali poparzeń Aleksandra Chowańska i jej 4-o letni syn.

Dnia 2.VII. r. b. o godz. 5, we wsi Kuncewicze, gm. nowomyskiej, wybuchł pożar, wskutek czego spaliły się całkowicie zabudowania gospodarcze na szkodę 8 gospodarzy. Wysokości strat narazie nie ustalono. Wskutek pożaru doznali lekkich poparzeń Chowańska Aleksandra i 4 letni jej syn. Pożar powstał prawopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W dniu 1.VII. r. b. o godz. 22 m. 20 we wsi Zawinie, gm. Ostrowskiej, pow. baranowickiego, w zabudowaniach Łobockiego Grzegorza wybuchł pożar, wskutek czego spaliły się całkowicie zabudowania Łobockiego i 8 innych gospodarzy. Poszkodowani obliczają straty na 50.000 zł. Ponadto spaliły się 3 krowy i 1 cielę. Budynki były asekurowane. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

Kupujcie towary krajowe

Przyjazd wiceministra Rolnictwa do Baranowicz

BARANOWICZE (*kor. wł.*) Dn. 5 lipca kurjerem przyjeżdża do Baranowicz wiceminister Rolnictwa p. Leśniewski. Zwiedzać będzie dotknięty klęską gradobicia powiat nasz w towarzystwie p. wojewody Beczkowicza i p. starosty Przepałkowskiego.

Zjazd delegatów kół gminnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Słonimie

SŁONIM (*kor. włas.*) Dnia 29 czerwca r. b. w sali Domu Ludowego w Słonimie o godz. 10 rano odbyło się zebranie Bezpartyjnego Bloku Wsp. z Rządem na pow. Słonimski. Na zebranie przybyli delegaci kół gminnych, Koła Miejskiego oraz Rady Powiatowej. Na zebraniu obecny był p. starosta Kośliacz, powiaty nieświeski i stołpecki przysłały swoich przedstawicieli.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Powiatowej p. inż. Kazimierz Michalski i witając zebranych omówił ideologję Bloku, oraz obowiązki, jakie chwila obecna na wszystkich członków stronnictwa nakłada.

Wobec nieprzybycia delegata Sekretarjatu Generalnego B.B. dłuższy referat polityczny łącznie z organizacyjnym wygłosił p. Pastuszyński, Delegat Generalnego Sekretarjatu B. B. na woj. Nowogródzkie. Między innemi szeroko omówił Zjazd „Centrolewu" w Krakowie, wyciągając wnioski zupełnie trafne, jak to widzimy dziś, po upływie kilku dni.

Doskonały referat wygłosił Emeryk hr. Hutten-Czapski o stanie politycznym i gospodarczym Niemiec. Mówca po świeżym powrocie z zagranicy stwierdził, że to co widział na własne oczy i słyszał, utwierdza go w przekonaniu, że stan polityczny, jak również kryzys gospodarczy w Niemczech jest znacznie cięższy niż u nas w Polsce.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja ze szczegółowem omówieniem momentów politycznych i gospodarczych. W dyskusji zabierali głos także przedstawiciele pow. nieświeskiego i stołpeckiego, informując o stanie prac w swoich powiatach. Wogóle przebieg całego zebrania był bardzo ciekawy i żywy, bardzo chętnie i licznie zabierano głos i poruszano bardzo szeroką dziedzinę zagadnień. Wobec wywołanego zainteresowania, uchwalono jednogłośnie wniosek zwoływania podobnych zebrań przynajmniej raz na miesiąc. W dyskusji podkreślić należy, przemówienie rej. Piotrowskiego jasno i trafnie wskazującego najbliższe, a konkretne cele i zadania stronnictwa.

W końcu posiedzenia zebrani uchwalili cały szereg wniosków celem przekazania ich sekretarjatowi Wojewódzkiemu i Generalnemu z prośbą o współdziałanie. Między innemi uchwalono zwrócić się do innych powiatów celem zorganizowania stałej międzypowiatowej Rady dla powiatów wchodzących do tego samego Okręgu Wyborczego, dla uzgodnienia wspólnych wysiłków pracy.

Pozatem ze względu na obecny kryzys, zebranie uchwaliło zalecić swoim członkom propagowanie dalekoidących haseł oszczędnościowych w życiu społecznem i prywatnem. Wśród szeregu wniosków o charakterze organizacyjnym i politycznym, zasługuje na uwagę uchwała o poczynieniu starań dla przywrócenia urzędnikom państwowym, samorządowym a specjalnie nauczycielstwu na Kresach, specjalnego „dodatku kresowego" dla poprawy bytu a to celem przyciągnięcia elementu bardziej dojrzałego i uspołecznionego, którego brak jest tu widoczny.

Zebranie zakończono o godzinie 15-ej. Na zakończenie zjazdu, uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. premjera Walerjana Sławka i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Trzech letni chłopiec zginął w płomieniach

(*Tel. od wł. kor. ze Słonima*)

Wczoraj w osadzie Złotowo gminy byteńskiej powiatu słonimskiego wskutek niestrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach Adama Ptaka wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę.

W czasie pożaru spalił się w domu mieszkalnym 3-ch letni syn poszkodowanego, Witold, którego mimo usilnych wysiłków nie zdołano wyratować. Sam poszkodowany, oraz jego żona doznali bardzo ciężkich poparzeń rąk i twarzy. Zwęglone zwłoki dziecka pochowano.

Niezależnie od tego pastwą płomieni padło 2 krowy, oraz kilka świń. Straty wynoszą około 12.000 zł.

Otwarcie linji Bydgoszcz-Gdynia

KATOWICE, 3.VII. Jak się korespondent Wasz dowiaduje, w jesieni b. r. uruchomiony zostanie prowizoryczny ruch kolejowy na nowej linji Bydgoszcz-Gdynia.

Równocześnie uruchomiona zostanie część komunikacji kolejowej na linji Herby Struńska Wola. Na tej ostatniej linji kursować będzie na razie 10 par pociągów, o ile stacja towarowa w Tarnowskich Górach zostanie na czas rozbudowana. Przelotność linji węglowej na przestrzeni od Górnego Śląska do morza od jesieni b. r. zwiększy się o 900 tysięcy ton miesięcznie.

Szczuczyn

Uroczystość rozdania świadectw dojrzałości w absolwentom Państ. Sem.

Ostatnio odbyła się w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Szczuczynie podniosła uroczystość rozdania świadectw dojrzałości obsolwentkom i absolwentom tego zakładu. Po nabożeństwie w miejscowym Kościele, udali się zaproszeni goście i uczniowie do pięknie udekorowanej sali w Seminarjum, gdzie za stołem prezydjalnym zasiedli: starosta p. Siellawo, inspektor szkolny p. Bocewicz i grono nauczycielskie z p. dyrektorem Stelmachem na czele. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i „hasła młodzieży" przez chór uczniowski, przemówienie pożegnalne wygłosił p. dyrektor Stelmach żegnając serdecznie swoich wychowanków i podkreślając, że te ideały, które otrzymali tutaj w szkole muszą realizować w przyszłej pracy na samodzielnych placówkach, poczem zabrał głos starosta p. Siellawo witając w absolwentach tych ludzi, przed którymi leży wielkie zadanie, gdyż, oni na tutejszym terenie reprezentować będą czynnik państwowotwórczy w dziedzinie pracy społecznej i samorządowej.

Żegnała również swoich uczniów wychowawczyni p. Jankowska i były profesor Seminarjum, a obecnie inspektor szkolny p. Bocewicz, podkreślając, że staną się oni wkrótce jego współpracownikami na niwie pracy szkolnej, tak trudnej i odpowiedzialnej, ale jednocześnie nasuwającej tyle możliwości dla jednostek twórczych. Dziękował wszystkim i jednocześnie żegnał w imieniu kolegów p. Berensewicz, podkreślając rodzinną atmosferę i życzliwy, ojcowski stosunek grona nauczycielskiego do absolwentów przez cały czas pobytu w szkole, poczem odbyło się rozdanie świadectw dojrzałości następującym osobom: Arabkowiczównie J., Bancewiczowi A, Berencowiczowi A., Kacprzykowi F., Krepskiej J., Kordowiczowi S., Kruglemu W., Kulczyńskiemu W., Medlińskiej R., Moziewiczowi, A., Nochodkownie S., N[illegible]iczowi J., Pawłowiczowi A., Plonce J., Prudzilkowi A., Sauczykowi M., Sobolowi J., Witażeńcównie J., Waszkiewiczowi S., Wilkinowi W. Koncert orkiestry, która wykonała kilka utworów muzycznych, był pięknem uzupełnieniem tej miłej uroczystości.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo przysposobienia wojskowego powiatu słonimskiego

W dniu 29.VI b. r. na strzelnicy 79 p.p. w Słonimie zostały urządzone zawody strzeleckie przez Pow. Kom. P. W. o mistrzostwo P. W. powiatu Słonimskiego.

Zawody dały dokładny obraz zamiłowania członków przysp. wojsk. do sportu strzeleckiego, czego wyrazem był udział 100 uczestników w zawodach (podof. rez., szer. rezerwy Oddz. P. W. męskich i żeńskich).

Był to jednocześnie sprawdzian w podniesieniu znaczenia sprawności strzeleckiej pośród szerokich mas społeczeństwa i dalsza propaganda tego sportu na terenie pow. słonimskiego.

Z całym uznaniem podkreślić należy zalety, jako sportowca i wysokiej klasy strzelca p. kpt. rez. dr. Teligi Czesława (jedyny z pośród of. rez.), który nie omija żadnej okazji, by stanąć czynnie w szeregach zawodników i siać wśród nich zainteresowanie i zamiłowanie do sportu.

Również uznanie należy oddać p. podkom. Meyerowi z tut Komendy Policji Państwowej, który pracą swoją podniósł wyszkolenie strzeleckie w szeregach Policji Państw., a które już dały dodatnie wyniki.

Wyniki zawodów:

1. Strzelanie z broni małokalibrowej dla pań:

I-sze miejsce p. Nęcka Teresa P. W. k. punk. 76. II-gie miejsce p. Malinowska Stefanja huf. Gim. Państ. pkt. 58. III cie miejsce p. Berkowska Janina huf. Gim. Państ. 48.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej dla panów na 50 mtr. do tarczy 20 cm., rama pola 14 cm.

I-miejsce p. kpt. rez. dr. Teliga Czesław pkt. 84. II-miejsce p. Otrąbski Wojciech Pol. Kl. Sport. pkt. 72. III-miejsce p. Drozdowicz Antoni Pol. Kl. Sportowy pkt. 71.

3. Strzelanie z broni wojskowej na 100 mtr.

I-miejsce p. Nieczyporowicz Jan z P. W. Wodnego pkt. 108. II miejsce p. Szawiel Tadeusz z Oddz. Zw. Strz. Byteń pkt. 99. III-miejsce p. Minicz Mikołaj z Oddz. Zw. Strz. Słonim pkt. 99.

4. Strzelanie z broni wojskowej na 200 mtr.

I-miejsce p. Zuk Grzegorz z Pol. Kl. Sport. pkt. 96. II miejsce p. Otrębski Wojciech z Pol. Kl. Sport. pkt. 95. III-miejsce p. Fronckiewicz Kazimierz P. W. Poczt. pkt. 72.

5. Strzelanie z broni wojskowej na 300 mtr.

I-miejsce p. Fronckiewicz Kaz. P. W. Poczt. pkt. 45. II-miejsce p. Żuk Grzegorz z Pol. Kl. Sport. pkt. 38. III-miejsce p. Demczuk Modest Oddz. Zw. Strz. Albertyn pkt 35.

Feljeton wileński

W promieniu Wilna. Kilka wrażeń z wizyty p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Grzech przedwojenny miasta.

Podtytułu pierwszego proszę nie brać zbyt szeroko, gdyż jest to poprostu licencja poetyczna w ujęciu świeżych wrażeń autora z okazji trzechdniowych wywczasów na wsi, w takim sobie cichym zakątku powiatu lidzkiego, który do niedawna o Wilnie miał wyobrażenie, jak o Jerozolimie, a dziś komunikuje się z nim dla załatwienia codziennych interesów.

Doskonała szosa Wilno—Warszawa im. Marszałka Piłsudskiego jest to obecnie bodaj jedną z najżywotniejszych arterji komunikacyjnych, łącząc różne Ejszyszki, Radunie, a przez nię Zubiszki, Mieleniszki i inne... *Kiszki* z Wilnem ...*szerszym światem*. Turkot taksówek, *Fordów, Chewroletów*, porykiwanie *Binków* i *Cadilaków*, tyczenie autobusów, a nawet i łomot maszyn ciężarowych—przestaje już być straszakiem na konie chłopskie, które z determinacją uszy przytuliwszy, nikiej maruderzy suną stępa po doskonałej szosie, zbaczając czasem przezornie do rowów dla uniknięcia niebezpiecznego karambolu.

Chodzi tu poprostu o wzmiankowanie o niezwykle ożywionym ruchu, z racji głównie komunikacji autobusowej, na drogach prowadzących do Wilna. Trzebaby dalej być ślepym, by nie zauważyć, że ruch ten coraz skuteczniej wyżłabia otwory do przysłowionego od czasów wojny, „*worka wileńskiego*", że dzięki temu. Wilno aczkolwiek popłakuje wciąż za utraconym Hinterlandem: za granicami Litwy, Łotwy i Sowdepji—samo rusza się raźniej, pocieszając się masowemi odwiedzinami ludzi z zapadłej, *swojej prowincji*, którzy wiozą tu jaja masło, sery, ryby, wyroby tkackie, a wywożą różności miejskie importowane z centrum i zachodnich dzielnic Polski; różności jak lakierowane buty, jogoniaste spódnice, galanterję wszelką, wszelaką wódeczność i wogóle wszystko to, co miasto wytwarza, a bez czego wsi dzisiejszej żyć nie sposób.

Dla mieszczuchów znów, mających środki i dryg do zabawy, modnem się stało urządzanie eskapad za miasto. Nie myślcie, że mowa tu o popularnych jeszcze przed paru laty w Wilnie wesołych knajpach nocnych na *Pośpieszce*, czy w jakiejś tam „*Leśniczówce*", zdemaskowanych przez czułe teściowe, matki, małżonki i stałe przyjaciółki wileńskich lumpiarzy, gdyż, „kryjówki" te podupadły na psy. Dzisiaj człowiek niechmurny, a górnie żyć lubiący, o ile posiada swoje, czy cudze pieniądze w kieszeni, ulatnia się z domowych pieleszy w białusieńki dzień, wymyśla sobie zawsze jakiś interes na 3, czy 4 godziny, czy więcej „*na mieście*", sam zaś, jak tylko się upewnił, że nie jest śledzony (np. przez teściowe) wali na plac Orzeszkowej, ładując się w dobranem towarzystwie do jakiegobądź autobusu i jedzie „*za miasto*". Towarzystwo takie o ile mu się bardzo nie śpieszy, a jest zaprowiantowane należycie wali autobusem 50, 70, czy 100 choćby kilometrów, wysiada na trakcie w jakimś ustroju (np. w puszczy Rudnickiej lub Czarnym Borze), gdzie spędza czas jak chce.

W promieniu Wilna „*czasowe*" mieszczuchy wiodą sielankowy tryb życia, wieś zaś, zredukowawszy do minimum procesyjne pielgrzymki do Ostrej Bramy i Kalwarji, maksymalne z ruchu autobusowego wyciąga korzyści, mając tanią sposobność do realnych interesów, no i rozrywki w mieście.

Z tygodniowego pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie, tygodniowego objazdu po województwie i powrotnego zatrzymania się w Wilnie w ciągu dwuch dni, możnaby spisać tomy. Samej zresztą kwintesencji Pata, spisanej w pędzącym za orszakiem Głowy Państwa samochodzie przez niezastąpionego sprawozdawcę red. Marjana Szydłowskiego, dobry pięćsetstronicowy tom by się uzbierał. Kto ma cierpliwość niech zestawi drukowane w codziennej prasie depesze. Feljetoniście chodzi o odwrotną stronę medalu. A oto przykłady:

Niektórzy celebranci przyjęcia, niezależnie od ogólnego zapału i entuzjazmu, zresztą bardzo naturalnego i chwalebnego, przesadzali się w gorliwości wypełniania swych funkcyj. Proszę mi wytłomaczyć, bo nie rozumiem i nie przypominam sobie, czy gdziekolwiek to miało wzór by w przeddzień, czy też na parę dni przed rzeczywistem powitaniem przez ludność Głowy Państwa urządzano próbne powitanie, spędzano wojsko i rzesze dziatwy szkolnej, mobilizowano udręczoną nadmiarem w takich chwilach pracy policję, tracono nato kilka godzin czasu, urządzano jednem słowem sztuczny alarm i zmuszano ludność do sztucznego entuzjazmu. Tak było w Wilnie, w mieście słynnem z gorącego, a niewymuszonego entuzjazmu w chwilach stosownych.

Drugi przykład. We wszystkich przyjęciach uczestniczyli przedstawiciele Zarządu prawie wszystkich organizacyj, za wyjątkiem kilku mniejszego znaczenia, między nimi takiego naprzykład Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, bo poco? zadowolono się, że prasa nie deptała po piętach, no i, że orał za wszystkich wymieniony sprawozdawca Pata (aż zwichnął biedak nogę), będący w istocie nawet Prezesem Syndykatu, lecz siłą rzeczy występujący w charakterze urzędowego sprawozdawcy. Kopji oto kruszyć nie będę, zwłaszcza, iż strona sprawozdawcza wypadła wprost świetnie, lecz stałe obchodzenie Syndykatu Dziennikarzy przez *celebrę wileńską* stało się chronicznem. Dziwnie to wygląda, jeśli się zważy, że Wojewoda Wileński pan Władysław Raczkiewicz jest jednym z najtaktowniejszych reprezentantów władzy w Polsce, że osobiście cieszy się ogromnem zaufaniem i sympatją prasy, z którą, jak mało kto mu równy urzędem rozumie współpracę.

Na raucie pożegnalnym, wydanym Pałacu Reprezentacyjnym przez Pana Prezydenta Mościckiego... narazie popłoch i oburzenie wśród dam, a zakłopotanie wśród urzędniczej obsługi wywołała żona jednego nauczyciela, sama zresztą nauczycielka z powiatu święciańskiego, która przybyła tam zgodnie z swem pochodzeniem, w świątecznym narodowym stroju wieśniaczki litewskiej, w którym witała wraz z dziatwą swej szkoły tego dnia zwiedzającego pogranicze Pana Prezydenta. I stała się rzecz bardzo znamienna, miła i pouczająca. Gospodarz Ziemi Wileńskiej Pan Wojewoda Raczkiewicz zwrócił uwagę na obecność tej nauczycielki i jej męża, przypominając jednocześnie Panu Prezydentowi piękny moment z pobytu na pograniczu. Gdy Pan Prezydent Mościcki i Pan Wojewoda zamienili kilka zdań z odosobnioną dotąd skromną parą nauczycielską, zaczęli podchodzić do niej, przedstawiać się i . . . gratulować „*sukcesu*" różni wysocy dygnitarze i modne damy. „Nauczycielka — wieśniaczka litewska" bawiła się od tej chwili jeszcze lepiej, kto wie czy na przyszłość: na oficjalnych rautach w Wilnie, częściej nie będziemy widzieć szarych, cichych i godnych naprawdę większej uwagi i zrozumienia działaczy wiejskich, mniej zaś typów brzęczących złotemi breloczkami i typków pokazujących z przodu guzik, a z tyłu nic.

* * *

Na dzień przyjazdu do Wilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przybył specjalnie z Londynu, bawiący tam wraz z delegacją Rady miasta Wilna, prezydent miasta mecenas Józef Folejewski, w kilka dni zaś po nim członkowie delegacji. Ktoś spyta, co Wilno robiło w Londynie? Delegacja ta miała za zadanie zabiegi, o załatwienie przedwojennego długu miasta w wysokości 4.000.000 rubli. Pieniądze te przepadły wraz z carską Rosją i jej bankami. Anglicy mówią: nas to nic nie obchodzi, Wilno dług zwrócić musi. Rząd Polski zajmuje rolę pośrednią, dyplomatyczną doradzając: płacić wypada. A Wilno? Wilno niema pieniędzy.

W budżecie miasta figuruje nawet pozycja wynosząca 20 proc. starego grzechu na jego likwidację. Delegacja pojedzie jeszcze do Londynu, gdyż sprawa jest otwartą. Wrócić do tej sprawy trzeba w specjalnym artykule. Lecz miałbym tu radę: Anglicy są niesłychanymi formalistami, czy więc niemożnaby im było spłacić długu w byłej walucie rosyjskiej. Wystarczy, by Magistrat w tej sprawie był również formalistą i jednocześnie ogłosił manifest umarzający z okresu dewaluacji ś. p. polskiej marki i defraudacji byłych swych komorników podatki, wzamian za dostarczenie carskich banknotów.

Cztery miljony „*Mikołajów*" zbierze się w lot. Anglja ma wielki respekt dla ostatniego, zamordowanego przez bolszewików cara Wszechrosji, a nuż zwrot długu przyjmie. „*Kto nie ryzykuje, nic nie zyskuje*", mówi współczesne przysłowie. Magistrat Wileński może się pozbyć za jednym zamachem, przechodząc jego możliwości płatnicze długu i zdobyć sympatje ogółu obywateli.

Gdy na taki kawał się zdobędzie, to choć przypuśćmy nawet nie załatwi odrazu sprawy z Londynem, to sukces odniesie na miejscu. Obywatele zrzuciwszy z siebie „*wieczyste*" ciężary odetchną i zgodzą się bez szemrania na dodatkowe opodatkowanie, by miasto wyszło z honorem i dług angielski spłaciło.

Narazie mowy o tem być nie może. *Bolwit.*

Co słychać nowego?

4 Piątek

Dziś: Józefa K.

Jutro: Antona.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 3.VII-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 762, kierunek wiatru zachodni, szybkość 7 m. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +18,°

Godzina 15.17. Ciśnienie powietrza 760; kierunek wiatru południowy, szybkość 5 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +23,2°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 759; kierunek wiatru południowy szybkość, 9 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +13,4°

Wyjazd p. wicewojewody Godlewskiego na urlop

Z dniem 3 lipca r. b. Pan Wicewojewoda Franciszek Godlewski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Powrót Pana Wicewojewody nastąpi w końcu b.m.

Posiedzenie Okr. Kom. Ziemskiej

Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej odbędzie się w Nowogródku w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w dn. 10 i 11 lipca r. b.

W sprawie wyjazdu dzieci na kolonje letnie

Pomimo zapowiedzianych 2 terminów wyjazdu dzieci na Kolonje Letnie, (dn. 2 i 3 lipca) wyjechało dotychczas około 35 dzieci, przy liczbie przyjętych około 130 dzieci.

Komitet Kolonji Letnich, poczyniwszy przygotowania na zgłoszoną liczbę dzieci, wzywa pp. rodziców, którzy zgłosili dzieci na Kolonje, a nie wysłali ich o niezwłoczne wyjaśnienie czy i kiedy dzieci mają wyjechać. Informacje prosimy zgłaszać w Urzędzie Wojewódzkim Wydział Opieki Społecznej (nowy gmach przy ul. Słonimskiej).

Komitet zaznacza, iż dzieci nie zgłoszone do dnia 7 b. m. nie będą już na Komisje przyjęte.

Nowy referent w Województwie

W dniu 3 lipca r. b. zgłosił się do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku i objął urzędowanie p. Adolf Sitsch, referendarz w VII st. sł., przeniesiony z Urzędu Wojewódzkiego poleskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku.

Wolne posady

Ekspozytura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Nowogródku podaje do wiadomości, że na terenie P. U. P. P. — Włocławek, wakuje od zaraz posada wychowawczyni do 3-ga dzieci w wieku 2, 4 i 6 lat. Wymagane długoletnie świadectwa z jęz. niemieckim lub francuskim. Pożądana kandydatka w wieku po 30-ym roku życia. Warunki wynagrodzenia 50 zł. miesięcznie i całkowite utrzymanie. Mieszkanie: pokój wspólnie z jedną osobą. Osoby reflektujące na tę posadę a odpowiadające powyższym wymaganiom mogą się zgłaszać w Ekspozyturze PUPP ze świadectwami z poprzedniej pracy.

Zebranie podoficerów rezerwy

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zebranie członków Koła Nowogródzkiego — Związku Podoficerów Rezerwy z przyczyn niezależnych od Zarządu zostaje odroczone do wtorku dn. 8 lipca godz. 18-ej (po południu).

Lida

Urlop p. starosty Bogatkowskiego

Starosta powiatowy w Lidzie p. Henryk Bogatkowski z dniem 2 lipca r. b. rozpoczął 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zły przykład

We wsi Dudy pow. Lidzkiego jest parafja rzym. kat. z ks. Sidorskim. Gorliwość tego kapłana w pełnieniu obowiązków duszpasterskich jest tak oryginalną, że trudno o tem nie mówić, a nawet pisać. Tak np. na prośbę nauczycielstwa szkół powszechnych o odprawienie nabożeństwa dziękczynnego dla szkół w związku z zakończeniem roku szkolnego, ksiądz Sidorski dziwi się z takich inowacyj i mówi prosto:

„Proszę mi zapłacić — to i owszem"!

W podobny sposób traktuje ks. Sidorski i nabożeństwa, któremi szkoły pragną rozpoczynać swą pracę w jesieni, proponując jakby dla ironji zgłoszenie się z dziatwą szkolną na okazyjne modły za umarłych, zakupione przez osoby trzecie. Nie poważniej ks. Sidorski traktuje i rocznice oraz uroczystości patryjotyczno-społeczne, wyznaczając na te intencje nabożeństwa na godz. 7 rano.

A dalej sprawa cmentarza parafjalnego w Dudach. Dotychczas cmentarz ten jest zupełnie nieogrodzony, tak, że wszystkie zwierzęta domowe gospodarują na cmentarzu są rąbane drzewa budulcowe i żerdzie ze szkodą pamiątek po umarłych i ich znieważeniem. Stosy suchych i świeżych gałęzi zawalają cmentarz, dając podatny grunt do pożaru na cmentarzu. Aczkolwiek sprawa cmentarza jest wspólną sprawą parafji, to jednak w pierwszym rzędzie leży odpowiedzialność na ks. Sidorskim za taki stan rzeczy.

Baranowicze

Rozdział kredytów dla rzemiosła w Baranowiczach

Dnia 1 lipca w sali konferencyjnej starostwa w Baranowiczach pod przewodnictwem p. starosty Przepałkowskiego, obradował komitet opinjodawczy, w sprawie rozdziału kredytów pomiędzy rzemiosło w Baranowiczach i na powiecie. W skład komitetu powołanego przez p. starostę Przepałkowskiego, wchodzą przedstawiciele cechów i rzemiosła. Na razie od „Banku Gospodarstwa Krajowego", uzyskano dzięki staraniom pana starosty, 60 tysięcy złotych na okres wynoszący 9 kwartałów.

Dalsze kredyty spodziewane. Umożliwi ta akcja, podtrzymanie warsztatów rzemieślniczych, przechodzących w związku z kryzysem rolnym, ciężkie przesilenie.

Zebranie legjonistów w Baranowiczach

Dnia 11 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej starostwa, odbędzie się zebranie legjonistów. *S. B.*

Co się widzi na ulicach w związku z Wystawą Regjonalną w Baranowiczach

Co chwila koło gimnazjum Tadeusza Reytana przy ulicy Szosowej w Baranowiczach, można zobaczyć jakąś grupkę osób, niosących okazy na Wystawę. W kołach inteligencji tylko o niej się mówi. Co chwila, ktoś kieruje do Zarządu jakąś wiadomość, o eksponacie ciekawym, godnym pokazania go, szerszym warstwom.

A liczy się i na wycieczki. Zainteresowała się tą skromną „Regjonalną Wystawą", nawet stolica. Podobno będziemy mieli w czasie trwania tej wystawy dostojnych gości. Na razie ziemianki naszego powiatu, robią nam ładną barwną przygrywkę, swoją trzydniową wystawą kilimów, wytwórni poznańskiej p. Grudzińskiej. *S. B.*

Zamknięcie roku szkolnego w szkole Technicznej

O godz. 3 i pół popołudniu dnia 1 lipca w kapliczce szkolnej, krótką modlitwą zakończoną śpiewem: „Boże coś Polskę", a potem piękne w podniosłą głęboko etyczną treść ujęte przemówienie, wygłosił ks. prefekt Bohusz. A po tem oddaniu „co boskiego — Bogu", przeszliśmy do sali szkolnej, i tu przed rozdaniem świadectw przemówili p. dyrektor inż. Biernacki, p. inż. Leyman od grona nauczycielskiego, w imieniu zarządu p. dr. Werber zastępca p. starosty, inspektor Macierzy p. Kwieciński prelegentka Sejmiku Stefanja Bojarska zaglądająca w roli oświatowca do tej uczelni.

Na końcu w imieniu 20 absolwentów przemówił bardzo gładko, dobrą polszczyzną pan Stanisław Sapiecha dziękując serdecznie p. dyrektorowi i panom profesorom, za trudy poniesione.

Jeszcze chwila rozdania świadectw, uścisk ręki przez p. dyrektora każdemu z wychodzących w świat uczniów, a potem wychodzimy pod drzewa przed szkołę, i następuje zdjęcie fotograficzne. Uczniowie przed rozejściem się gości, serdecznie zapraszają ich na swoją pożegnalną koleżeńską wieczornicę, która się ma odbyć w dn. 5 lipca a więc w sobotę w miłym lokalu „Ogniska Kolejowego".

Idzie w świat grupa młodzieży, z technicznem wyszkoleniem, aby budować Ojczyźnie drogi mosty, koleje.

Szczęść im Boże w dalszej pracy.

Zakończenie roku szkolnego w szkole handlowej

Dnia 29 czerwca na mszy rannej, śpiewa w kościele w Baranowiczach chór „Szkoły Handlowej". A po tej mszy, o godz. 11 w ładnej auli nowego, celowo już na szkołę zbudowanego gmachu, następuje rozdanie świadectw 20 absolwentom obojga płci świadectw z ukończenia szkoły tego typu, jaki Polsce zmierzającej w szybkiem tempie do uprzemysłowienia — jest potrzebny.

Przemawiają do młodzieży dyrektor Jabłocki, imieniem nauczycielskiego grona prof. Makowski z ramienia rządu p. dr. Werber zastępca p. starosty, Rejent Danowski jako prezes Macierzy. Oczywiście w przemowach dyrektora i prof. Makowskiego tętnią nuty dydaktyczne, obywatelska i samorządowa wybija się w przemowie dr. Werbera, wreszcie p. rejent Danowski prezes Macierzy daje kończącej Handlową Szkołę młodzieży praktyczne rady, na drogę dalszego życia.

Znowu burza w pow. baranowickim

W dniu 2.VI. nad wsią Wielka-Wołochowa, gm. jastrzębskiej przeszła burza gradowa, niszcząc znacznie tegoroczne zasiewy, a w szczególności żyto, grykę i owies. Klęską gradową dotknięte zostały 34 gospodarstwa.

Także burza gradowa przeszła dnia 27.VI. nad wsią Grabowce, gm. jastrzębskiej, niszcząc 80 proc. zasiewów, a w szczególności żyto, grykę i owies.

Pozatem burza zniosła stodołę w chutorze Jarogrewo, gm. molczadzkiej.

W mniejszym stopniu dotknięte zostały burzą miejscowości: Czmury, Chołoracze, Końki, Sakumy, Dojmaki gminy darewskiej, gdzie szkody na szczęście są b. nieznaczne.

Wystawa kilimów w Baranowiczach

Od dnia 5 do 8 lipca b. r. włącznie, w „Klubie Kresowym" przy ulicy Szeptyckiego w Baranowiczach a więc w lokalu zupełnie odpowiednim, w śródmieściu położonym, ziemianki powiatu baranowickiego, urządzają 3 dniową wystawę kilimów i artystycznych robót. Kilimy te i roboty pochodzą ze znanej ze swego wytwornego smaku i artystycznego wykonania pracowni p. Grudzińskiej z Poznania. Zdobią już one piękne kilimy tej wytwórni i dawny Zamek królewski w Warszawie i Spałę tą uroczą letnią rezydencję Prezydentów współczesnej Rzyczypospolitej polskiej. Dzięki temu, że pani Grudzińska ma liczne stosunki z sferami ziemiańskiemi na „kresach Wschodnich" udało się ją namówić, na pokazanie tej artystycznej wytwórczości dającej zarobek licznym grupom kobiet i u nas w Baranowiczach. Wystawa na przeciąg trzech dni tylko, będzie gościem w Baranowiczach. Otwartą będzie 5 lipca od godz. 10 rano do 8 wiecz. każdego dnia, do 8 lipca włącznie.

Bilety w 3 cenach, po 50 gr. dla dorosłych, po 30 gr. dla młodzieży szkolnej i po 20 groszy dla zbiorowych wycieczek. S. B.

Ukazał się projekt budżetu magistratu miasta Baranowicz na 1930 r.

Po długich, bo zgórą półrocznych oczekiwaniach ujrzał światło dzienne projekt budżetu m. Baranowicz na 1930 rok, który jak oznajmia Magistrat w swem ogłoszeniu z dn. 28.VI.30 r. został „wyłożony" w lokalu Magistratu do przejrzenia w ciągu dni 7 w godzinach urzędowych.

Niedokładności w gospodarce rzeźni miejskiej

W dniu 31 maja b. r. Komisja rewizyjna stwierdziła, że w księdze opłat za mięso dostarczane dla miasta, niema żadnych adnotacyj, że sumy miesięczne zostały wpłacone do kasy magistratu, jak również stwierdzono brak kwitów.

W księdze powyższej figurują jedynie podliczenia miesięczne, co utrudnia jakąkolwiek kontrolę.

Dalej komisja stwierdza, że również księga inwentarzowa rzeźni miejskiej prowadzona jest od roku 1925 nieprawidłowo.

Magistrat winien zwrócić uwagę na ten dział pracy. Stek.

Zabawa taneczna w Horodyszczu

W sobotę, dnia 28 czerwca r. b. w lokalu Urzędu gminy w Horodyszczu na rzecz odbudowy tut. rzymsko-katolickiego kościoła odbyła się zabawa taneczna.

Zabawa została urządzona dzięki staraniu miejscowego społeczeństwa pod kierownictwem: ks. proboszcza Józefa Aszewskiego, p. Władysława Kosteczko Sędziego Sądu Powiatowego, pań: Heleny Przygodzkiej, Adeli Cywińskiej. Karoliny Pantle, Marji Wiśniowskiej i innych.

W dnie poprzedzające zabawę w kilku miejscach miasteczka rozklejono afisze i rozesłane zostały zaproszenia, to też tak miejscowa jak i pozamiejscowa ludność tłumnie wzięła udział w zabawie. Do tańców, które rozpoczęły się o godz. 9 wiecz, przygrywała dęta orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. Salę tańców ślicznie udekorowano i oświetlono. Naczelną zarządczynią obficie zaopatrzonego bufetu była p. sędzina Przygodzka. Jeden z pokoi został przeznaczony dla pań. Organizatorowie zabawy byli przystrojeni w biało-różowe kwiaty. Rej wodził p. Stanisław Rymaszewski z pobliskiego majątku Okopy.

W ciągu zabawy na sali panował wesoły nastrój i ożywienie. Tańce trwały do godziny 5 rano. Należy dodać, iż odbudowa kościoła jest prowadzona wyłącznie z funduszów własnych. Leonard Sawicki.

Samobójca

Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z uciętego karabinu mieszkaniec wsi Wojtkiewicze gm. horodyskiej pow. baranowickiego Antoni Tuhaj.

Jak ustaliło dochodzenie, powodem desperackiego czynu były stałe nieporozumienia denata z ojcem.

Wołożyn

Ze Zw. strzeleckiego w Wołmie

W dniu 24 czerwca r. b. podczas odpustu w m-ku Wołmie odbyła się loterja fantowa Związku Strzeleckiego.

Następnie o godz. 20-ej sekcja teatralna Z. S. odegrała przy szczelnie wypełnionej sali świetlicy komedję p. t. „Na wędkę". W pracy amatorów strzelców widać postęp, bowiem przedstawienie wypadło b. dobrze. Amatorzy ku ogólnemu zadowoleniu, potrafili opanować sztukę i bez zarzutów wywiązać się ze swych ról, dowodem czego mogą posłużyć długotrwałe oklaski widowni.

Po przedstawieniu w gronie zaproszonych gości odbyła się wieczornica taneczna, która w miłym nastroju przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Iwieńca przeciągnęła się do rana.

Pożałowanie godne zajścia w Trokielac pod Lidą

(*Tel. od wł. kor. z Lidy*)

Na dorocznym odpuście w Trokielach, pow. lidzkiego, dnia 2 b. m. zaszedł fakt godny pożałowania, na który zwracamy uwagę, jako na ostrzeżenie przed niedopuszczalnością interwenjowania osób postronnych w chwili, kiedy funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego spełniają swe obowiązki. Mieszanie się bowiem osób postronnych, a tembardziej tłumu, do czynności organów bezpieczeństwa kończy się zawsze karą interwenjujących, gdyż tego wymaga porządek publiczny. Inaczej być nie może i o tem powinien pamiętać każdy obywatel, tembardziej że sam niejednokrotnie szukać musi opieki władz bezpieczeństwa.

Otóż w wymienionych Trokielach wynikła bójka pomiędzy kilku odpustowiczami. Zaszła konieczność interwenjowania policji. Zebrany tłum usiłował policji przeszkodzić w spełnianiu swych obowiązków. Wobec tego czterech obecnych tam szeregowych policji było zmuszonych dać kilka strzałów w górę, celem opamiętania tłumu i zaprowadzenia porządku. Jedna z zabłąkanych kul, niestety trafiła siedzącą w oddali na płocie Bronisławę Ralichowską, którą odstawiono do szpitala w Lidzie. Stała się ona ofiarą, jak to najczęściej bywa, ludzi nie liczących się z następstwami swych karygodnych wystąpień.

Na miejsce zajścia przybył z Lidy komendant policji powiatowej, który natychmiast wdrożył dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Stołpce

Sprawa pokazu rejonowego w Rubieżewiczach

Dnia 1 lipca r. b. — odbyło się w sali posiedzeń Sejmiku w Stołpcach, zebranie przedstawicieli wszelkich organizacyj rolniczych z terenu gmin: rubieżewickiej, derewieńskiej, stołpeckiej i świerżeńskiej — jako rejonu organizowanego w jesieni r. b. pokazu rejonowego w Rubieżewiczach. Pokaz odbędzie się w dn. 28 i 29 września, o charakterze rolniczym i obejmować będzie eksponaty: produkcji zbożowej, nasiennictwa, dział pastewny, ogrodniczy, pszczelniczy, hodowlany za wyjątkiem koni. Pozatem udział w wystawie, w charakterze wystawców wezmą spółdzielnie mleczarskie, Kasy Stefczyka (wykresy), prywatne serowarnie prowadzone przez właścicieli i t. p.

Wystawa urządzona zostanie prawdopodobnie na terenie przyległym do gmachu 7-mio kl. publicznej szkoły powsz. i Urzędzie gminy w Rubieżewiczach. Przyczem prawdopodobnie połączona będzie uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu szkoły, rejonowy Zjazd ochotniczych Straży pożarnych i zawody oddziałów PW i WF.

Nagrody przeznaczone dla wystawców — wynoszą przeszło 3.500 zł.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, zebrani jednomyślnie uchwalili prosić pana Wojewodę nowogródzkiego o przyjęcie protektoratu nad wystawą i o zaszczycenie wystawy swą obecnością.

Do Komitetu wykonawczego wystawy powołano na przewodniczącego agr. Powiat. p. inż. K. Kraszewskiego, na zastępcę przewodniczącego wójta gminy rubieżewickiej p. F. Szymańskiego i na członków: org. rejonowego p. L. Dobrowolskiego, p. C. Górskiego z Trzebiłówki p. Dubowika z folw. Zajamno, p. Warczyńskiego z Tulonki, p. Iluka ze Starzyny, p. J. Ciechanowicza, p. Kędzierskiego z Litwy, p. Łyśniewskiego, p. J. Piatosa jako przed. Zw. Mł. Ludowej, oraz p. St. Janczewskiego z Żydowicz, p. Kuryło ze Słobody i p. Mik. Kowala z Rubieżewicz. Prócz tego, upoważniono Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego p. inż. K. Kraszewskiego, do dokooptowania w razie potrzeby nowych członków Komitetu Wykonawczego.

Po omówieniu tych spraw delegacja złożona z trzech członków zebrania udała się do p. Starosty A. Kulwiecia z prośbą o przyjęcie godności Prezesa Komitetu Honorowego Wystawy oraz o zwrócenie się w imieniu Komitetu Wykonawczego do p. Wojewody z prośbą o przyjęcie protektoratu nad wystawą i zaszczycenie wystawy swą obecnością.

Zebraniu przewodniczył Agr. Pow. p. inż. K. Kraszewski.

Budowa domu ludowego w Dołmatowszczyźnie

Z inicjatywy kierownika miejscowej szkoły powszechnej Tadeusza Srokosza, oraz gospodarzy Jakóba Dobrzyńskiego, Jana Żołnierkiewicza Filipa Żabieńko, we wsi Dołmatowszczyzna gm. żuchowickiej, rozpoczęta została budowa Domu Ludowego (i remizy jednocześnie) dla użytku trzech w tej wsi organizacj Kółka Rolniczego, Ochotniczej Straży Pożarnej i Koła Młodzieży Wiejskiej. Rozpoczęta budowa ma wymiary 14 mtr. długości i 8 szerokości. Będzie w tym budynku sala teatralna i remiza zarazem, pokój na kancelarję dla organizacji, oraz salka biblioteczna. Na ten cel ludność wsi Dołmatowszczyzny dobrowolnie opodatkowała się po 1 zł. od ha gruntów (z czego wpłynęło 610 zł.), dostarczyła bezpłatnie kamieni na fundamenta i wybudowała fundamenty. Widząc tak światłe i ofiarne poczynania ludności wsi Dołmatowszczyzna, p. starosta A. Kulwieć, z ramienia Sejmiku, ofiarował na rozpoczętą budowę materjały budowlane (pustaki) bezpłatnie na sumę 575 zł. Oprócz tego, udzielił nieco materjału budowlan. na kredyt przyrzekając dalszą pomoc i poparcie ze swej strony przy realizowaniu budowy.

Niezależnie od wspólnych poczynań, połączonych w wysiłku przy budowie własnego domu organizacji, Zarząd Straży Pożarnej w Dołmatowszczyźnie, zwrócił się do PZUW o udzielenie zasiłku na budowę, w formie ogniotrwałego pokrycia dachu. Ponieważ w tymże domu mieścić się będzie remiza strażacka, jest nadzieja, że PZUW prośbę tą uwzględni.

Dotychczasowe wyniki rozpoczętej pracy, daleko idąca pomoc p. Starosty, oraz zrozumienie społeczeństwa — winny dodać bodźca inicjatorom, gdyż ich inicjatywa ma wszelkie widoki pomyślnego zrealizowania.

Do akcji tej jednak, powinny się przyłączyć i inne pobliskie wioski, jak Wyszkowo i Burdziewicze, które w przyszłości będą korzystać z tego budynku. Wieś Wyszkowo już dała 98 złotych. Miejmy nadzieję, że pomoc Wyszkowa na tej ofiarze się nie zakończy a i Burdziewicze nie pozostaną w tyle.

Aresztowanie na granicy złodzieja

Onegdaj został aresztowany na granicy Aleksander Klimko pochodzący ze wsi Słoboda pow. stołpeckiego. Jak się wyjaśniło Klimko popełnił w swojej wsi kradzież i w obawie przed aresztowaniem usiłował zbiec do Sowietów.

Słonim

„Patent" działa...

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej radny N. Łoziński w sprawie głośnej już dziś sprawy zwożenia radnych na posiedzenie Rady Miejskiej taborem straży ogniowej, o czem zmiankę podaliśmy w swoim czasie p. t. „Do opatentowania"...

P. Radny wątpił czy podobny fakt miał miejsce i dopiero z ust przewodniczącego Rady musiał się dowiedzieć, że sam był również przez tabor ten obsługiwany.

Wobec tego, że miasto świeżo sprowadziło dwa duże samochody dla Straży Pożarnej, mamy nadzieję, że pewną grupę pp. radnych zachęci do brania udziału w posiedzeniach Rady Miejskiej bardzo współczesny sposób lokomocji.

Z życia towarzyskiego

W związku z przeniesieniem p. Mieczysława Banlewicza referenta bezpieczeństwa publicznego Starostwa Słonimskiego do Wołożyna, w dn. 30.VI 1930 r. w sali Domu Ludowego w Słonimie koledzy ze Starostwa i Wydziału Powiatowego żegnali długoletniego kolegę, podejmując go czarną kawą, zebranie w wyjątkowo miłym i serdecznym nastroju przeciągnęło się do północy.

Ogrodnik-specjalista posiada w wielkim wyborze, flanse kwiatowe, warzywne i inne. Każdemu może urządzić własnemi kwiatami klomby, upiększyć balkony. Posiada w dużej kolekcji kwiaty do ubioru grobów i sam je urządza. Przyjmuje kwiaty do przesadzania, bierze rośliny zniszczone do remontu. Ma ziemię kwiatową. Nowogródek, ul. Kościelna 59. L. Kaczarski.

Sprawa silnika „Ursus" dla nowogródzkiej elektrowni

W artykule p. t. „Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej w Nowogródku" zamieszczonym w „Życiu Nowogródzkiem" Nr. 148 z dnia 29 czerwca r. b. czytamy że „Rada Miejska dla zeznajomienia się z funkcjonowaniem silników firmy „Ursus", „Atlas" i innych wybrała komisję z 3 członków", która rzecz oczywista musi wyjechać do tych miejscowości, gdzie silniki takie pracują. — oraz, że „dopiero po przestudjowaniu tej sprawy przez wybraną Komisję Rada Miejska poweźmie w tym kierunku ostateczną decyzję".

Jako lokalny przedstawiciel fabryki motorów „Ursus" pozwalam sobie poinformować ogół o faktycznym stanie rzeczy. Przy przetargach na dostawę motoru dla Magistratu m. Nowogródka została uwzględniona oferta fabryki „Ursus".

W skład komisji technicznej wchodziło trzech inżynierów, a zatem ludzi kompetentnych, którzy doszli do przekonania, że silnik „Ursusa" jest zupełnie odpowiedni. Że inżynierowie nie pomylili się w wyborze maszyny, może posłużyć nam niżej podana oświadczenie:

„W gazecie województwa białostockiego „Głos Obywatela", Nr. 51 z dnia 21 lutego r. b. pod tytułem „Poświęcenie elektrowni w Grajewie, udział w uroczystości p. Wojewody" dosłownie napisane:

Wieczorem w salach „Parvża" odbył się bankiet, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy. W bankiecie zaszczyconym obecnością p. Wojewody wzięli udział pp. Starosta, Stefanus płk. Grabowski, ks. prałat Butanowicz, ks. proboszcz Lis, dr. Sienkiewicz, burmistrz Dubiel, inżynierowie „Ursusa" z dyr. inż. Van Der Beckiem na czele, członkowie Sejmiku i wielu innych gości. Elektrownia w Grajewie poza swem znaczeniem gospodarczem, jest czynnikiem propagandy naszego przemysłu krajowego, co szczególnie na granicy z Niemcami urasta do nieprzeciętnych rozmiarów. Chodzi o dobrą opinję naszego przemysłu w sąsiedztwie kraju, tak wysoko stojącego pod względem rozwoju przemysłowego jak Niemcy. I oto okazało się, że pierwszy silnik o sile 110 KM zainstalowany przez firmę „Atlas-Diesel" okazał się bez porównania gorszym i droższym od silnika „Diesla" o sile 160 KM zainstalowanego przez polską firmę „URSUS" dostarczonym w 6 dni po podpisaniu umowy, a zmontowanym w przeciągu 3 tygodni, a więc w rekordowym czasie".

Podając powyższe do wiadomości mamy na względzie uspokojenie tych wszystkich pp. Radnych, którzy nie są fachowcami, a w szczególności p. Radnego Lubczańskiego z którego inicjatywy wybrano Komisję trzech gdyż jak widać nietylko Komisja przetargowa Magistratu Nowogródzkiego poparło „Ursusa" jako maszynę odpowiednią, a także czysto polska wyrobu krajowego, lecz również i inni, którzy dali wyraz swemu zadowoleniu już po zainstalowaniu i puszczeniu w ruch maszyny.

Przedstawiciel fabryki „Ursus"

Syndykat Rolniczy w Nowogródku

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z ogr. odp. 756

ROZMAITOŚCI

Proces, który trwał 49 lat! Mieszany sąd rozjemczy w Kairo rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę, która toczy się już jednym ciągiem od lat 49! Treścią sprawy jest skarga pewnej rodziny arabskiej, wniesiona niegdyś przeciw rządowi egipskiemu o zabranie kawałka parceli gruntowej na przedmieściu Kairo. Sprawa ta przeszła już szereg sądów i szereg instancyj, rząd egipski zmienił się od tego czasu też kilka razy, tak, że z rodziny skarżącej pozostała przy życiu tylko jedna kobieta, jako ostatni potomek. I oto cierpliwość została wreszcie nagrodzona, bo sąd rozjemczy przyznał owej kobiecie odszkodowanie w sumie około 120.000 złotych z 5% należnością za zwłokę, policzoną za ostatnich lat 25!

Grunt to dobry pomysł! W Chicago zostało wybudowane więzienie karne, które, jak niosła fama, urągało wszelkim zasadom hygjeny. Prócz tego mówiono, że władze więzienne zbyt surowo obchodzą się z więźniami. Redakcje dzienników zwracały się kilkakrotnie do dyrektora departamentu więziennictwa z prośbą o zezwolenie na zwiedzenie więzienia, prośby te jednak nie zostawały uwzględnione. Wówczas jeden z reporterów wpadł na taki pomysł: Napisał do prokuratora list anonimowy, w którym doniósł, że on, pan X., zamieszkały przy ulicy Y., jest zabójcą jubilera N. Dziennikarz został aresztowany i dostarczony do nowego więzienia, gdzie przebywał w ciągu dwuch tygodni zanim został stawiony przed oblicze sędziego śledczego. Reporter został naturalnie uwolniony, lecz już na drugi dzień ukazał się w jednym z dzienników obszerny artykuł, omawiający stosunki w nowo budowanem więzieniu. Zbytecznem jest dodawać, że reporter został za swój pomysł dobrze wynagrodzony.

Kot powodem ciemności w miljonowem mieście. Przez niedopatrzenie mechanika do aparatury elektrowni w Buenos Aires dostał się kot. Kot ten, zbliżywszy się do olbrzymich akumulatorów o pojemności 27.500 voll, zasilających potężne transformatory elektryczne w porcie Buenos Aires, połączył swojem ciałem przeciwne bieguny, powodując krótkie spięcie. W jednej chwili znaczną część miasta zaległy ciemności, które trwały tem dłużej, że nikt nie domyślił się powodu. Kot, przypadkowy sprawca tylu nieszczęść, opłacił naturalnie swą ciekawość śmiercią.

Smakosze piją tylko piwo ŻYWIECKIE

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Piątek 4 sierpnia

11.30. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
3.00. Kom. meteor.
13.10. Płyty gramofonowe.
15.15. Kom. gospodarczy.
16 15. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych.
17.25. Odczyt.
18.00. Koncert.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramof.
19.30. Feljeton.
19.45. Giełda rolnicza.
20.00. Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15. Koncert sym.
22.00 Feljeton.
22.15. Kom. meteor. polic. sport.
22.25. Ostatnia fala.

Sobota 5 sierpnia

11.30. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu,
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00 Kom. Meteor.
13.10. Płyty gramofonowe.
15.15 Kom. gospodarczy.
15 50. Odczyt
16.15. Wiadomości Tow. Kooperatystów.
16.20. Kącik artystystyczny.
16.35. Muzyka z płyt gramonf.
17.10. Odczyt.
17.30. Program dla dzieci.
18.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramof.
19.30. Odczyt.
19.45. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rol.
20.00. Pres. Dziennik Radj.
20.15. Koncert.
22.00. Feljeton.
22.15. Kom. metor., pol, sport.
22.25. Ostatnia fala.
23.00. Muzyka tan.

REKLAMA jest dźwignią handlu

Lekarz-Dentysta Anna Burcowa, po długoletniej praktyce w Petersburgu i Wilnie otworzyła swój gabinet dentystyczny w Lidzie ul. 17 kwietnia Nr. 14 (za sądem). Godziny przyjęć od 10—12 i do 17—18 ej. —15

Zastępstwo na woj. Nowogródzkie fabryka nawozów sztucznych w Radomiu, wyrabiającej nawozy kompostowy, fosforowy i azotowy oddam poważnemu, mogącemu wykazać się majątkiem i referencjami. Wymagana energiczna praca. Oferty skierowywać St. Chądzyński zastępca „Surofosfanu — Redom" na wojew. Białostockie Wileńskie i Nowogródzkie. Białystok ul. Warszawska 23. 696

Do sprzedania dom z 5 pokoi z kuchnią (hektar ziemi) ul. Piłsudskiego 99. Dowiedzieć się codziennie od godziny 10—6 —14

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Grodzisk-Mazowiecki na imię podch. Wiktora Lesiekiego — unieważnia się. 747—3

Zgubione zaświadczenie tymczasowe wyd. przez 28 p.p. na imię Władysława Bibika — unieważnia się. —3

Zgubioną książeczkę wojskową, wydana na imię Michalewicza Bronisława r. 1902 przez P.K.U. Lida—unieważnia się. 746—3

Zgubiony weksel na sumę 200 zł. pożyrowany przez Andrzeja Amiejanowicza i Pawła Aganosa podpisany przez Konstantego Bułykę—unieważnia się. 750

Zniszczoną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Łomża na imię Józefa Kossakowskiego zamieszkałego w Baranowiczach przy Szerokiej 40—unieważnia się. 753—3

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Baranowicze na imię Eli Krawieckiego zamieszkałego w Baranowiczach Trauguta 6—unieważnia się. 752—3

Potrzebny Potrzebny pokój do wynajęcia od zaraz, w centrum—umeblowany, przy inteligentnej rodzinie dla samotnego. Dowiedzieć się w redakcji. 751—2

Dr. SZENICKI
spec. chor. skórnych i wenerycznych
Zakład roentgenologiczny.
Gabinet elektroleczniczy.
Baranowicze, Sosnowa 11-a tel. 134
Od 1 lipca do 1 września przyjmuje codziennie oprócz piątków i sobót. 754—5

Nowo-otwarta fabryka wody sodowej i napojów owocowo-gazowych
LEWIN MAKS
Lida Suwalska 58 (obok kina „Nirwana") 705—365
Własny bufet Na składzie hurtem i detalicznie wszelkie napoje owocowo-gazowe rozmaitych gatunków wyrabiane tylko na kolorze bez użycia farb, jakoteż napoje naturalne jak n.p. malinówka z malin, osiemnastka (18) z pomarańcz i sitro z cytryn. Wszelkie wyroby są filtrowane przez asbest i hygjenicznie wyrabiane, poddane analizie w laboratorjum Ch. D. P.-M. S. w Wilnie i uznane za znakomite.
PRZEDSTAWICIELSTWO w IWJU—NIBULSKI

PLAGA LETNIA!!!
Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznosicielki wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego Przeto używajcie proszek japoński „Katol", który tępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. „Katol" nieszkodliwy dla zdrowia — Nie reklamna lecz rzeczywistość: kto spróbuje „Katol" pozostanie wdzięczny za dobrą poradę.
Przedstawiciel „KATOLU" Z. WOJTKIEWICZ Wilno, ul. Kalwaryjska 21.
Agentura na Baranowicze i sąsiedni rejon Skład Apteczny I. Kacewa ul. Ułańska Nr. 2.
Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

ROCZNE KURSA HANDLOWE W WILNIE
Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów codziennie w godz. 12—4 p.p. oprócz świąt w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 5. Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. 6—9 wiecz.
Program obejmuje następujące przedmioty:
BUCHALTERJA: OGÓLNA HANDLOWA, BANKOWA, PRZEMYSŁOWA.
Arytmetyka handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografja. Nauka pisania na maszynach oraz Język: Angielski, Francuski i Niemiecki.

Żądajcie wszędzie znakomitego napoju orzeźwiającego SINALKO.
Reprezentacja: Goldfarb w Słonimie.

Kino „APOLLO" w Baranowiczach
Dziś i dni następnych
Niebywały przebój filmowy realizacji Gustawa Machaty p. t.
„EROTIKON"
(dramat uwiedzionej)
Epizod z prawdziwego zdarzenia w 10 aktach.
Pocz. seansów 7.15—10.10. Przygrywa orkiestra. Sala wentylowana.

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku
Dziś i dni następnych
Potężny dramat na tle głośnej powieści „Kocia ścieżka" p.t.
„ZDRADA"
W rolach głównych: Jack Trevor, Lissi Arna, Max Maximilian i Louisa Woldera.
Początek seansów w dni powszednie o godz.: 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsce 1.50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.
Wkrótce „Trujące usta" „Dziewczę z Argentyny" „Ostatnia bitwa morska"

T. Jacek-Rolicki

SIELANKA

(Z cyklu „Legenda Zuchowatych")

Traktorja ojca Vittorio leżała w samem sercu wioski, przytulonej do granitowej ściany wysokich wałów górskich. Radość tu mieszkała i cisza uśmiechem wabiąca i chłód miły w skwarne południa letnie. Oplecionym dzikiem winem ścianom frontowym kłaniały się świty różowe na górach śnieżnych i młodą wiosną pachnące ranki, a wieś cała koliskiem biel wapiennych ścian w ramiona swe serce z zachwytem objęła i już ci trzyma miłośnie, srogim lękiem utraty, serdecznemi wstrząsami drgnąca.

Tuż obok blizko, bliziutko, że ręką mógłbyś dotknąć, gdybyś stanął w mrocznym chłodzie pachnącego gankiu dom wysoki na szerokich podstawach się oparł. Dawniej za lamus czy inny skład widocznie służył — dziś sprytni okupanci na biura zmienili i czarno-żółtym stylem do cna zeszpecili. Nad czarnym dwugłowym orłem, który zaborczemi szponami dwie strony, świata objąć próbował, widniał napis:

„K.u.K. Etappenstationskomando"

Napis ten do wściekłości doprowadzał ojca Vittoria, którego zły humor objawiał się w głośnem mruczeniu i spluwaniu na wielką odległość przez resztki spróchniałych zębów, które jakimś przedziwnym cudem trzymały się jeszcze. Ile przytem straszliwych przekleństw padło pod adresem armji monarchji Habsburskiej, niktby nie policzył, gdyż każdemu zgrzytowi wspomnień zębów towarzyszył soczysty epitet, zaczerpnięty z nieprzebranego słownika lgwary łamaczej.

Ostatniemi czasy miał ojciec Vittorio jeszcze jeden powód do przeklinania znienawidzonych okupantów. Od pewnego bowiem czasu przybył nowy komendant, młody, dwudziestokilkuletni porucznik, rozrosły silnie w ramionach blondyn, a z nim przyszło nowe zmartwienie.

Porucznik zaczął często zachodzić do traktorji, a ostatnio prawie z niej nie wychodził. Nic to jeszcze, że spijał co przedniejsze wina, nic to, że rozsiadł się na jedynym fotelu, który dawniej był zawsze zarezerwowany dla przejeżdżającego przez wioskę proboszcza, zacnego Giovani Batino, którego wyrzucili z plebanji w Primolano że tułać się musiał u obcych. Ojciec Vittorio mógłby mu jeszcze przebaczyć. Ale młody komendant zaczynał coraz wyraźniej zdradzać miłosne zapały i pożerał wprost oczami jedyną córkę Vittona Annę-Marję.

Anna-Marja miała właśnie lat szesnaście, duże, przepaściste, czarne oczy oprawne wspaniałemi łukami brwi, najradośniejszy czar rozkwitającej młodości, zaklęty w każdym ruchu, w każdem spojrzeniu, które było zapachem róż najczerwieńszych i uśmiechem słońca,—w rozchyleniu słodkich, pełnych, niecałowanych warg i w prześlicznym profilu dziewczęcym.

Młody austryjacki oficer, gdy ją po raz pierwszy zobaczył, zamienił się w słup soli, czyli, prościej mówiąc — zbaraniał. Stracił cały swój tupet, wyniesiony niedawno z okopów i dopiero po pewnej chwili odzyskał panowanie nad sobą. Uśmiechnął się dosyć głupio i łamaną włoszczyzną zaczął prowadzić coś w rodzaju flirtu. Odtąd stale przesiadywał w traktorji. Każdą wolną od zajęć chwilę wykorzystywał na swój właściwy zawód. Siadywał w fotelu i ciągnąc złote wino, w którem zakięty jest boski promień słoneczny, usiłował rozmawiać z Anną Marją. Dziewczyna milczała, posępnemi oczyma patrząc na rozamorowanego porucznika, a stary Vittorio mruczał, klął i pluł przez spróchniałe zęby.

Wiosna zbliżała się wielkiemi krokami. Wieściły jej tryumfalne przyjście wichry na reglach i wykrotach wyjące, fiołki „alpejskie ze śniegu na zboczach strzelające, kobiercem barwnym śnieg barwiące, że fioletowiał miejscami. Przechodziły wichry upalne, niosące na olbrzymich skrzydłach radość rozkwitu i wiosny nad światem panowanie rozkoszne. Były dnie przedwiośnia, znaczące się topnieniem śniegu, który pod słońca promieniami grał blaskiem brylantowych migotań. A nad nim, a nad górami, dyszącemi ciężko jak człowiek zmęczony srodze, rozpięta płachta najbłękitniejszego nieba włoskiego była jak baldachim wiosny najpiękniejszy.

Były dnie coraz jaśniejsze, coraz bardziej ciepłe, śniegu na halach było codzień mniej, wojna zdawała się być daleko i tylko nocami głuchy huk armat przypominał o wojnie i jej okropnościach. Nic więc dziwnego, że wypoczęty austrjacki wojownik czuł coraz większy wigor, coraz częściej przemyśliwał nad zakończeniem flirtu z Anną Marją jakimś sukcesem ujętyle doraźnym ile stałym. Nocami zwidywał mu się często śnieżny cud jej piersi, pachnących fiołkami i obejmowały go we śnie słodkie, przesłodkie ramiona dziewczęce. Budził się z tych snów obolały, szedł do traktorji i napróżno starał się obmyślać plany strategiczne miłosnej kampanji. Dziewczyna była zupełnie obojętna na zakusy oficera. Wszystkie jego plany, wszystkie obmyślane w długie noce wypady i podejścia napotykały na niezłomny opór nieprzyjaciela, na niewzruszoną pogardę dla coraz gorętszego porucznika.

Uśmiechała się tylko czasem słodkiemi, pełnemi ustami. Uśmiech ten krył w sobie niewypowiedziane ponęty i najczarowniejsze nadzieje, był niczem niezastąpiony, sam w sobie najdoskonalszy, jedyny. Rozjaśniał smagłą twarzyczkę Anny, był kuszący i obiecywał zaspokojenie najwyszukańszych rozkoszy i pożądań. Znikał jednak natychmiast, gdy porucznik zwabiony zbliżał się ku niej i czerwony od wina i wewnętrznych ogni miłości robił jakiś z góry określony i celowy ruch ręką. Cofała się natychmiast. Błysk dzikiej nienawiści w oczach smolistych, groźne ściągnięcie brwi, królewski rząd głowy dziewczęcej...

Porucznik wpadał we wściekłość. Oznaki tego humoru poznawali jego żołnierze. Była to arcywesoła zbieranina wszystkiej monarchji austryjackiej. Stare „landsturmany" dobiegające pięćdziesiątego roku życia, obtargane i wiecznie wygłodniałe z fajkami w zębach. Porucznik miał obowiązek odbywać z nimi codzienne ćwiczenia. Był to tak wesoły widok, że zbierała się cała pozostała na miejscu ludność wioski i patrzyła jak na pierwszorzędne widowisko. Istotnie żaden cyrk na świecie, żaden nawet najbardziej zwarjowany kabaret nie mógł dać sumy takiego humoru. Karabin zwisał bezradnie na ramieniu takiego żołnierza, osiwiałego już niejednokrotnie. Byli tam Czesi, Niemcy, Polacy, widziałeś zestarzałych, siwych i pomarszczonych przedwcześnie Węgrów, wysmukłych jeszcze pomimo piątego krzyżyka Słoweńców i wszystkie nacje różnojęzycznej armji austrjackiej, wprzągnięte w krwawe zapasy wojny światowej.

W końcu marca przyszła do wioski na odpoczynek nowa kompanja austrjackiego pułku. Byli sami młodzi, lecz zmęczeni srodze. Poszły zaraz szepty po białych chatach wioski, chichoty wesołe strzelały w niebo nabrzmiałe radością, lub tęczą gwiazd znaczone wspaniale, a wieczorami w obejściach chat stawało się rojno i gwarno.

I w traktorji ojca Vittorio zmieniła się sytuacja. Młody komendant musiał dzielić teraz porażki miłosne z komendantem kompanji, też porucznikiem z jednego miasta pochodzącym. Siadywali teraz obaj i spijając młode wino grali całemi godzinami w karty, mało zwracając uwagi na młodą dziewczynę.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.
CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 g r., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu.
PRENUMERATY: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.
Redaktor i wydawca Mikołaj Zasanowicz
Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku